

III.

Folwark Starościński.

Przestrzeń pomiędzy ulicami Chłodną, Elektorálną (do Wierzbowej), Wierzbową, Mazowiecką, Ś-to Krzyżką i Pańską, aż do wsi Wielkiej Woli, stanowiła folwark starosty warszawskiego. W lustracjach z lat 1564 i 1569 czytamy z tego powodu: „jest przy Warszawie folwark nie mały przy samem mieście, rozdzielony na trzy pola,—dwa pola leżą na dobrym gruncie, ale w trzecie pole piasku się uradza, ale go łącno poprawić, bo gnoju w mieście dosyć. Pierwsze pole leży w końcu miasta za Ś-tym Krzyżem...” —Mamy więc nawet wskazane położenie pól folwarcznych (a razem i wskazówkę, iż koło Ś-go Krzyża kończyło się miasto).

• Na trzecie pole przypadaly role w stronie ulic Chłodnej, Żabiej, Elektorálnej i tę miejscowość rzeczywiście nazywano „na piaskach“ (fundacja ojców reformatów przez króla Zygmunta III).

Podług lustracji XVII wieku folwark ten oddany był do rozporządzenia starosty warszawskiego. W czasach dawniejszych, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pozostawał pod ogólnym zarządem administracji książęcej, razem z innemi majątnościami ziemi warszawskiej. Niekiedy znajdujemy wskazówki, że w starostwie warszawkiem do kogo innego należała jurysdykcja sądowa, a kto inny prowadził zarząd gospodarczy. Tak np. w lustracji z r. 1569 powiedziano, że dzierży starostwo Jegomość pan Czerski (to jest kasztelan czerski—Zygmunt Wolski) „quoad jurisdictionem“, a pan Zaliwski „quoad proventus“, — czyli — rzeczy-

wistym starostą sądowym był p. Wolski, a rządcą v. tenutarju-
szem p. Zaliwski.

W księgach podskarbstwa koronnego, zachowanych w archiwum akt dawnych b. Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, znaleźliśmy bardzo ciekawe rachunki gospodarcze z całej administracji tych dóbr książęcych, które podlegały miejscowemu zarządowi przy starostwie ¹⁾.

Rachunki były sporządzone po objęciu Mazowsza przez króla Zygmunta I i z jego rozkazu, za lata 1526 — 1531.

Ciekawy ten zabytek dawnej biurowości naszej, dotychczas nigdzie drukiem nie ogłoszony, obejmuje niezmierną ilość szczegółów, dających wyobrażenie o stanie ówczesnej gospodarki rolnej.

Łacina, którą sprawozdanie to jest napisane, przedstawia zwykły u nas typ infimae latinitatis, ukutej w sposób domorosły. Wszelkie sprawy drobnej gospodarki domowej są tu przetłumaczone bez wielkiego zachodu, ale wyrazów utworzonych napróżnobyśmy szukali nietylko w zwykłych dykejonarzach, ale i w Duncange'u.

W czasie objęcia Mazowsza przez Zygmunta I, do administracji warszawskiej należały, oprócz warszawskiego, następne folwarki (praedia v. horea): Ożarów, Jeziora (Jeziorna), Mroków, Brodno (Brudno), Słupno, Zabiele (?) ²⁾ i Kamionka.

Lecz z pomiędzy tych folwarków ustępująca z rządów księżniczka Anna, siostra zmarłych książąt Stanisława i Janusza, wy-mówiła sobie, że raczej wyprosiła używanie dochodu z folwarku warszawskiego i z Brudna. Ożarów pozostawał do r. 1529 w dzierżawie (tenuta) Gabryjela Tarły, dworzanina (anlicus) książąt mazowieckich; Jeziora była oddaną Janowi Oborskiemu, kasztelanowi zakroczymskiemu; — Słupno niejakej Żelezińskiej, Kamionka Jakóbowi Brzozce, marszałkowi książąt mazowieckich.

W ten sposób, faktycznie, w r. 1526 oddane były w posiadanie królewskie tylko Mroków i Zabiele, inne zaś folwarki ode-

¹⁾ Archiwum akt dawnych, oddział I, księga poborów № 27.

²⁾ Podług spisów z r. 1578, podanych przez ś. p. profesora Pawińskiego w T. V Źródeł dziejowych, wieś Zabiele królewskie jest tylko jedna w pow. Kolneńskim (str. 373); inne wioski tego nazwiska w powiatach: Czerskim, Kolneńskim, Ostrołęckim, Rożańskim i Nurskim stanowiły własność prywatną.

brano od tenutarjuszów dopiero w r. 1527, a Ożarów w 1530.— Takie rozdawnictwo synekur dworakom świadczy o zbytniej hojności, a zarazem niezaradności ostatnich Piastów mazowieckich, o czem zresztą mamy świadectwo w pracy prof. Pawińskiego: „Ostatnia księżna mazowiecka.“ Było to wszakże powtórzeniem tylko na małą skalę, tego, co się działo jednocześnie i u Jagiellonów: Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra.

Wsie włościańskie były: Wielka Wola — Ianów 31, Mokołów — 20, Jazdów — 10, Ożarów — 27, Mlociny — 6, Powązki — 7, Polikow (Pulkow) — 9, Jeziora — 3, Mroków — 5, Mrokowska Wola — 8, Mikołajówka — 2 $\frac{1}{2}$, Koszowa — 10, Daniewicze i Mlochów — 3, ¹⁾ Żyrany (Żerań) — 12, Brodno — 27, Słupno — 11, Kamionka — 10, Wiszniewo — 26, Turek — 18 i Stanisławowo — 9 ²⁾.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej gospodarce i dochodom tej części administracji.

Na wszystkich folwarkach istniało dość obszerne gospodarstwo rolne, lecz przestrzeni folwarków nigdzie w rachunkach, ani w inwentarzach późniejszych, nie znajdujemy; — niebyło dokładnych pomiarów, a więc nie było we zwyczaju wykazywać przestrzeni ani w inwentarzach, ani w aktach sprzedaży. Dla tego też o wielkości folwarków sądzić możemy tylko z wysiewów corocznych, a wysiewy największe były w folwarkach: warszawskim i ożarowskim, bo dochodziły do 3-ch, a nawet 4-ch lasztów żyta i 3-ch lasztów owsa ³⁾. Z innych zaś zbóż zasiewano w małej ilości tylko pszenicę, i to tylko jarę, gdyż grunt wcale nie nadawał się potemu, — jęczmień, groch, proso, mak, len, konopie, tatarkę.

Dla przykładu przedstawimy tu rachunek zasiewów folwarku warszawskiego z r. 1531, który był jednym z pomysłniejszych pod względem urodzaju:

¹⁾ Według spisów z r. 1580, wieś Mroków, Mrokowska-Wola, Mikołajówka, Koszowa i Daniewicze z Mlochowem przeszły już na własność prywatną.

²⁾ W dzisiejszym powiecie warszawskim są jeszcze wieś królewska, które dawniej należały do innych powiatów i starostw: Kazuń do Zakroczymina, — Piaseczno, Lesznówola, Nowa-wieś, Janczewice i Chylce, — do starostwa Piaseczyńskiego. — Sękocin i Słomín, stanowiły dzierżawy oddzielne.

³⁾ Laszt liczone 30 korey (32 garneowych) albo 60 korezyków mazowieckich.

	Wysiano	Zebrano kop ¹⁾	Wymłó- cono	Z tego użyto:			Sprzedano
				na siew przyszlor.	Dla służby i ro- boctw na folw.		
Żyto.	lasz. 3 k. 46	267 z których zło- żono siew 9 1/2	las. 10 k. 13	lasz. 4 k. 4	korey 58	lasz. 5 k. 5	(wogóle za sum- mę kop 36 gr. 10)
Żyto jare . . .	— — 2	6	— 10	— 10			15 (kop 2 gr. 8) ²⁾
Pszemica jara. .	— — 10	26	— 30	— 15			
Jęczmień . . .	— — 17	30	— 67	— 22	na słod wzięto k. 12	wysłano do	
Owies	4 — 11	100	— ⁴⁾ 7 15	— 4	na karmienie przom 35	Gdańska 15	
					dla jagniąt	1	
					dla konia ekon. 40		
					dla koni do Ka- zunia	119	
Groch (pisane). .	— — 4	14	— 14	— 6	na folwarku	4	do składu oddano
Proso (scruti) .	— — 1	10	— 13	— 1	wytnięzono na ka- szę (miliunum) k. 12		kor. 4
Z tego było kaszy. Tataraka (ciceres)	— — —	—	— 6	— —	na folwarku k. 2	2	— kor. 4
Mak.	— — 1	—	— 4	— 2	—	—	— kor. 1
Len	— — 1	—	— —	— 1	—	—	— kor. 1
					służbie na post 3/4		
Konopie	— — 2	kop 3	— 3	— 2	35, z których oddano 3	kobiecie, co się tkactwem	
		a mianowicie płoskunów 2 1/2 fractorek 2 1/2			zajmowała, a do składów oddano 32.		do składów 1

Talek wyprzędzono 45, z których oddano na folwark 5, do składów 40

Łąk, ani siana na folwarku warszawskim nie było. Sprowadzano rocznie dwa stogi z łąk mokotowskich do użytku mieszcowego, dla cieląt, jagniąt i konia ekonomicznego.

W ogólności rachunek tu przytoczony nie zbyt korzystne daje świadectwo o stanie gospodarki ówczesnej. Przy najpomyślniejszym roku żyto wydało zaledwie 3 ziarna, a owies niecałe 2. Winne były temu nie tylko piaski Mazowsza, ale brak inwentarza; dla tej przyczyny, w niektórych folwarkach, oprócz owsa, żadnych zasiewów nie było, a w Warszawie sąsiedztwo miasta, na które powołuje się inwentarz z r. 1564, nie okazywało się tak bardzo korzystnem dla rol starościńskich.

Nadto, dla dzisiejszego mieszkańca kraju wielce rażąca rzeczą jest brak wszelkich roślin okopowych, a szczególnie kartofli, które w ówczas jeszcze z Ameryki do Europy nie przybyły. Dla tego owies stanowił główny materiał wypasowy dla wieprzów, a na Wielki Post, oprócz korca lnu na olej dla służby, nie widzimy żadnych zgół zasobów spożywczych. To też, gdy uro-

¹⁾ Wyraz „cassula,” użyty w oryginale, przetłumaczyliśmy przez „kopę”, chociaż w średniowiecznej łacinie miał on oznaczać miarę zboża. Tu bowiem oznacza on pewną ilość snopów, z których układano potem sterty (acervus).—W oryginale lustracji starostwa warszawskiego z r. 1564, znajdującej się w Arch. akt dawnych Podskarb. Kor., — Oddział 46, księga Nr. 140, wyraz „kopa” używa się naprzemian z „cassula”, w jednym znaczeniu.

²⁾ Wypada korczyk mazowiecki, o jakim tu mowa, po 8½ groszy, czyli korzec pszenicy—gr. 17.

³⁾ W ogólności uderza tu niezmiernie mała ilość zboża, wysyłanego statkami (scaphae v. struges). W przeciągu sześciu lat, za które mamy rachunki, wysyłano do Gdanska tylko dwa razy, w r. 1527 i 1531 i to w małych ilościach.

⁴⁾ Z rachunku powyższego okazuje się, że owies obrodził nie tego; w roku następnym było jeszcze gorzej, gdyż z wysianych 4 łasztów zebrano tylko łasz. 5 kor. 15.

⁵⁾ W dawnej łacinie wyraz „cicer” oznaczał groch (z czego nawet powstało przezwisko Cyclerona), w średniowiecznej tatarkę. (Artykuł A. Brücknera, —Średniowieczne słownictwo polskie, — w. T. V zeszyte I Prac filologicznych, wydawanych przez J. Baudonina de Courtenay, J. Karłowicza, Ant. Kryńskiego i L. Malinowskiego r. 1895).—W rachunkach naszych znajdujemy to ziarno tylko na dwóch folwarkach.

Dodajmy, dla kompletu naszej łaciny, że kopy lnu zwały się tu cappees (nie cassula), a snopy zboża, lnu, konopi — manipula.

dzaje owsa, który po życie, grał tu rolę przeważną, zawsze były zależne od wpływów pogody, więcej niż wszelkich innych ziarn, łatwo zrozumiemy, jak często mogły być w owych czasach lata głodowe, i jak mało istniało sposobów zapobieżenia złemu.

Bydła wszelkiego rodzaju na folwarkach było bardzo mało. W Mrokowie i zabieli nie było go wcale. W Ożarowie było bydła rogatego sztuk 30, w Jeziorze 25, Kamionce tyleż, Słupnie 14, Brudnie 11, na folwarku warszawskim 25, a mianowicie: krów cielných 5, przy nich cieląt 5, jałówek 3, młodzięży różnego wieku 11, byk jeden. Do tego dodajmy owiec 25.

Od krów zebrano w przeciągu roku masła garuków (olla) 4, serów kop 6, z których skonsumowano na folwarku jeden (?) garnek masła i kopę serów; resztę zaś oddano do składów (ad promptuarium).

Nierogaczyny nareszcie było w ogóle sztuk 27, z której to liczby wykarmiono w przeciągu roku sztuk pięć. Sadło (arvina) z jednego wieprza użyto na folwarku, — z trzech zachowano na rok przyszły, a reszta tłuszczu i mięso poszły na strawę, podczas robót polnych, żniwiarzom.

Koni na żadnym folwarku nie trzymano wcale, oprócz konia dla ekonoma, a przeto cała robocizna w polu wykonywała się pańczyzną, przez włościan wsi Mokotowa, Wielkiej Woli, Powązek, Polkowa.

Hodowano jeszcze koguty i kapłony, kogutów zjedzono na folwarku zaledwie cztery do roku. Kapłonów sprzedano 15.

Zauważyliśmy wyżej, że część produktów oddawano niekiedy do składu głównego (promptuarium), z którego produkty te mogły być użyte w miarę potrzeby lub szły na sprzedaż.

W przeciągu więc sześciu lat, z których mamy sprawozdanie, oddano do składu ze wszystkich razem folwarków: — żyta korcy 2, jęczmienia 22, owsa 32, tatarki kor. 1, maku 13, lnu 4, konopi 12, przedzy lnu talek 125, — konopi 187, płótna łokei 104, serów kop 103, masła garuków 81, słoniny polci 69.

Jak na siedm folwarków — nie zbyt wiele.

W związku z produkcją rolną pozostawał dochód z młynów królewskich, których we wszystkich folwarkach było 21, w tej liczbie w samej Warszawie 4 (nie rachując jednego pływaka, —

molendinum navale)¹⁾. Dochód z młynów pobierano w naturze, w korcach zboża, które młynarze obowiązani byli oddawać do skarbu. Młyny takie zwane korzecznymi i nazwę tę znajdujemy we wszystkich rejestrach poborowych z wieku XVI.—W ogólności, w rejestrach dzielono młyny na walne i korieczne²⁾. Znaczenie pierwszych możemy tylko przypuszczalnie objaśnić ich nazwą łacińską;—mianowicie, o ile rejestry spisywano po łacinie, młyny walne tłumaczono przez „molendina haereditaria”, to jest dziedziczne, korieczne zaś annualia. Pobór z pierwszych naczyniano zwykle dwa razy większy, niż z drugich³⁾.

Korieczne więc młyny, jako mol. annualia, były to młyny dzierżawne, z których opłacano arendę ziarnem; walne były dziedziczne, od zobowiązań wolne⁴⁾.

W zeszycie I, Tomu V Prac filologicznych, wydawanych przez J. Baudouina de Courtenay, I. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i L. Malinowskiego, w recenzji wydanych: Monumenta Dioceseos Wladislaviensis, na str. 240, znajdujemy wykład nazwy „koriecznik“ — „młyn dający dochodu korzec na tydzień“. Tłumaczenie to opartem jest na dosłownem brzmieniu któregoś z dokumentów: „singulis septimanis dat emolimenti siliginis per coretum unum“. Zdaje się, że objaśnienie to stosuje się tylko do pojedynczego młyna, wymienionego w pewnym dokumencie, i nie może być przyjęte za zasadę ogólną i że, jak wyjaśniliśmy wyżej, nazwana „korieczny“ oznacza w ogólności młyn, dający dochód w korcach⁵⁾.

¹⁾ Podajemy nazwiska 17 młynów pozostałych: Kamionka, Kobylka, Wysłoch, Pieczonka, Dudek, Stanisławów, Jeziora, Siwek, Ruda, Mrokowo, w Kamieńcu trzy młyny, Korzelanka, Dąbski, Wielgi, Piatkownica.

²⁾ O młynach — objaśnienie, na zasadzie uniwersałów poborowych w aneksie Nr. 5.

³⁾ Taka sama różnica co do poborów istniała między karczmi, które również dzielono na dziedziczne i roczne.

⁴⁾ Odpowiednie w tym przedmiocie objaśnienie znajdujemy już w uniwersale koronacyjnym Zygmunta I z r. 1507.

⁵⁾ W uniwersałach dawnych (1507 r. i dal.), oprócz walnych i koriecznych, bywa mowa o młynach taksowanych, znajdujących się w miastach lub folwarkach królewskich, z których pobór ustanawiano podług zasad, wskazanych dla podatku, zwanego „szoss“ (exactio v. taxa civilis).

Z trzech młynów warszawskich (czwarty widocznie nie funkcjonował) pobrano w r. 1531 żyta korzecznego łasztów 8 kor. 3, nie licząc siodu jęczmiennego, z którego dochód wynosił blisko 4 łasztów rocznie, oraz małej ilości przynicy. Nie odpowiada to wcale rachubie po jednym korcu na tydzień. W każdym razie dochód zboża z młynów był większy, niż z folwarku.

Z ośmiu łasztów żyta sprzedano łasztów 2 korcy 28.

Oddano służbie do Kazunia „ 4 „ 51.

Wysłano statkami Wisłą „ — „ 20.

Służbie królewskiej dano „ — „ 24.

Żyto sprzedawano w miarę możności, w cenie za korczyk po gr. 4, — gr. 4 den. 2, — gr. 5 den. 1, — gr. 5 den 2 i gr. 6, to jest — za korzec zwyczajny — 8 do 12 gr.

Słód sprzedano korczyk po gr. 6, przenicę — po gr. 8.

Cały dochód starostwa ze sprzedaży zboża korzecznego, oprócz użytku na potrzeby miejscowe, wynosił w r. 1531 kop 170 gr. 26, a za lat sześć kop 958 gr. 23.

Daniny stanowiły również poważne źródło dochodu. Składały się one z żyta, owsa, ptastwa i jaj. Niektóre z tych danin były dość uciążliwe. Daninę żyta oddawało tylko siedm wsi: Wielka Wola, Jazdów, Mokotów i Mlociny po 13 korzyków od każdego gospodarstwa, — Powązki po 8 kor., Słupno 7, — Jeziora 4. Cała danina żyta dawała rocznie łaszt. 16 kor. 25.

Od daniny owsa nie była wolną nawet Warszawa. Stare miasto z pół swoich dawało 84 korcy mazowieckich, — Nowe 9 korcy. Dalej podlegały tej daninie 15 wsi królewskich i 9 szlacheckich. Ze wsi Wielkiej Woli wynosiła ta danina po 20 kor. mazow. z każdej gospodarki, z Jazdowa 26 kor., z innych wsi po 13, 7, 6 i 4 korce. Ogólny dochód roczny daniny owsa wynosił łasztów 57 kor. 26.

Kaczek (anca) z różnych wsi dawano rocznie 149, kur 298, — jaj kop. 75.

Ptastwo, zbywające od użycia, sprzedawano: kapłony lub kury po 1½ gr., kaczki po groszu, kopę jaj po groszu również.

Do rodzaju dochodu zaliczyć wypada zbiór miodu z puszczy książęcych. Według wiadomej ilości barci, znajdujących pod nadzorem miejscowej straży leśnej, zbiór ten powinien był wynosić dwieście miar sześciogarncowych, które zwano rączkami (manu-

alia). Lecz faktycznie liczba zbioru nie przenosiła rocznie 130 rączek, z których część rozdawano duchowieństwu, lub oddawano do rozporządzenia księżniczki Anny mazowieckiej; większą zaś część sprzedawano. Cena rączki miodu wynosiła gr. 26. W r. 1531 sprzedano 97 rączek za kop 42 gr. 38.

Do dochodów książęcych, a potem królewskich, należały także cła wodne i lądowe, jak to było w całej Rzeczypospolitej.

Cło warszawskie wodne, pobierane przez urząd starościński wynosiło (w r. 1531) kop 86 gr. 8

Lądowe „ 60 „ —

Nurskie lądowe i wodne „ 40 „ —

Dalej sprawozdanie obejmuje szczegółowe spisy czynszów pieniężnych, pobieranych z łanów włościńskich. Ze spisów tych okazuje się, że w dawnym księstwie mazowieckiem opłacono czynsze nie tylko ze wsi książęcych, ale i szlacheckich. Stopa opłaty była bardzo niejednostajna i dziś już niepodobna zbadać przyczyny tej różnicy. W niektórych wsiach pobierano po 4 gr. z łanu, w innych opłata dochodziła do 48 (Jeziora), 28 (Wielka Wola). W 1529 zamieniono czynsze ze wsi szlacheckich na poradlnie po dwa grosze z łanu, jak to było w całej Rzeczypospolitej na zasadzie przywileju koszyckiego. Stało się to według przywileju, danego w r. 1529 przez króla Zygmunta I szlachcie mazowieckiej, w którym zrównano tę szlachtę, pod względem opłaty poradlnego, ze szlachtą całej Wielkopolski ¹⁾. Mamy więc dowód wyraźny, że za Piastów mazowieckich przywileju koszyckiego do Mazowsza nie stosowano. Zresztą nie tylko z ziemi warszawskiej znajdujemy w dawnych księgach takie rejestry czynszowe; trafiają się one i z ziemi łomżyńskiej, ciechanowskiej, a nawet i płockiej ²⁾.

Od roku więc 1529 pozostały tylko czynsze z miasta Warszawy i wsi książęcych. Suma ogólna roczna wynosiła kop 164 gr. 31. Poradlnego zaś, podług późniejszych lustracji (1564 i 1569) rachowano kop 34 gr. 10.

W r. 1528, oprócz tych wszystkich dochodów stałych i corocznych, wzięto jednorazowo pobór nadzwyczajny, obrachowany

¹⁾ A. W. Maciejowski. Historia Prawodawstw Słowiańskich. T. VI. wyd. 3, str. 275.

²⁾ Księgi poborów Nr. 38, 40 i 41.

na wzór poborów, jakie w innych prowincjach ustanawiały sejmy Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, dopiero w r. 1529 po raz pierwszy posłowie warszawscy zasiedli na ławach sejmowych razem z całą reprezentacją koronną. Poboru więc z r. 1528 nie możemy uważać za sejmowy, o czem niezawodnie byłaby dodana uwaga na rejestrze poborowym. Zapewne więc postanowił go król Zygmunt przy udziale, co najwyżej, zjazdu miejscowego szlachty księstwa mazowieckiego.

Sprawa ta mogła być w związku ze zniesieniem czynszów książęcych ze wsi szlacheckich.

Postanowiono pobór z łań w miastach, wsiach szlacheckich i duchownych, tudzież z wójtostw i młynów po gr. 12; od właścicieli częściowych po gr. 6 z łań.

Znajdujące się przy rachunkach rejestry czynszów, poradlnego i poboru obejmują powiaty: Warszawski, Błoński, Tarczyński, Kamieniecki, Ostrowski i Nurski. Rejestr poboru z r. 1528 nieco dokładniejszy od rejestrów poradlnego, podaje najdawniejszy stosunkowo spis wsi w wymienionych wyżej powiatach. Summa ogólna tego poboru wynosiła kop. 539 groszy 6 szeląg 1. Wylączono wszakże z rejestru miasta i wsie, pozostawione w używaniu księżniczki Anny, która, z daru królewskiego, sama z tych miast i wsi podatek pobrała ¹⁾.

Zebrać z wszystkich wyżej wymienionych rachunków summę ogólną dochodów za lat sześć niepodobna, gdyż nie wszystkie rozdziały są z jednostajną ścisłością obrachowane. Lecz w końcu sprawozdania załączony jest oddzielny, bardzo szczegółowy i zasumowany rachunek wydatków, wykonanych na miejscu z gotowych pieniędzy, oraz obrachunek wszelkiej gotówki, którą, po załatwieniu wydatków, oddano Podskarbiemu koronnemu lub jego poborcom. Summa ogólna tego rozchodu powinna dać nam razem summę wszystkich dochodów, a mianowicie:

1) Do wydatków miejscowych zaliczono wszelkie ekspensa gospodarskie na folwarku warszawskim, wyliczone tu niezmiernie

¹⁾ Są wskazówki, że pobór 1528 r. wzięto i w innych ziemiach dawnego księstwa mazowieckiego. Miejmy nadzieję, że prowadzone w chwili obecnej poszukiwania dawnych aktów i dyplomatów mazowieckich, naprowadzą na ślady jakichś rozporządzeń lub postanowień w tym przedmiocie.

drobiazgowo. Płacono różnym rzemieślnikom: szklarzom, ślusarzom, cieślom za reperację sprzętów, budynków; — kupowano sól do użytku, dawano młynarzom na kamienie, — coroku po 30 gr. na kamień i t. d.; płacono pensję służbie folwarcznej. Przy tej okoliczności dowiadujemy się o liczbie i imionach służby. Było ich wszystkich pięcioro:

1. Jakób Zdrowicz, najstarszy ze służby
brał pensji rocznie. kop 8
2. Jakób mniejszy, Jacobellus (Kubuś?) . „ 2
i korczyków mazowieckich pszenicy . „ 4
3. Jadwiga, brała groszy 200
4. Barbara litwinka „ 80
5. Katarzyna „ 80

Był oprócz tego ekonom (factor praedii) z pensją kop 4 i pastuch — gr. 22, a niekiedy najmowano kobietę do tkania.

Wszystkie te wydatki razem wynosiły:

W r. 1526	kop 67 gr. 6	
„ 1527	„ 133 „ 24 szelągi 2	
„ 1528	„ 163 „ 29 „ 2	
„ 1529	„ 111 „ 56 „ —	
„ 1530	„ 144 „ 55 „ 2	
„ 1531	„ 95 „ 15 „ —	
łącznie 719 „ 7 „ —		

2. Na spłatę długów dawnych książąt da-
no, w 1526, z dochodu od miodu . kop 32 gr. 52
i w r. 1531, z dochodów ogólnych. „ 109 „ 13
Do dworu Podskarbiego koronnego Mi-
kolaja Szydłowieckiego, dano w ła-
tach 1527 i 1528. „ 13 „ 49
Na statki do przewożenia zboża wy-
dano w roku 1527 „ 25 „ 13
w roku 1531 „ 14 „ 45
łącznie 195 „ 52

3. Oddano do skarbu poborcom i podskarbiemu w przeciagu sześciu lat 2857 „ 28

Ogół rozchodu wynosił kop 3772 gr. 27

i tyle też powinien wynieść cały dochód z gotówki, po potrąceniu tego, co było zużytem w naturze.

Biorąc wartość grosza i złotego ówczesnego, podług ewaluacji Czackiego, o 12 razy wyższą od dzisiejszej, summa powyższa na dzisiejszą monetę wynosiła by około 90538 złotych, czyli 13580 rubli. Ale rzeczywista wartość tej summy dałaby się wyrazić tylko ilością i ceną przedmiotów, jakieby za nią dało się nabyć. Tak np. korzec żyta najlepszego płacono groszy 12, odpowiadające dzisiejszym 144 gr. czyli 72 kopiejkom. W chwili obecnej korzec żyta najlepszego płać na targu $4\frac{1}{2}$ rubli, to jest prawie sześć razy więcej.

Korzec pszenicy kosztował gr. $16 \times 12 = 192$ gr. = 96 kop. Dziś płać za korzec rubli $5\frac{1}{2}$ czyli sześć razy więcej.

Korzec jęczmienia płacono gr. 12, $\times 12 = 144$ gr. = 72 kop. Dziś płać rub. 4 kop. 50.

O cenach ptastwa, jaj już wspomnieliśmy wyżej.

Starsza sługa Jadwiga pobierała 200 groszy rocznie, $\times 12 = 2400$ gr. = 12 rublom, to jest rubel na miesiąc; dziś mieć by mogła od 3 do 4 rubli miesięcznie (podług cen praktykowanych na prowincji).

Jakób Zdrowicz pobierał kop 8 czyli złotych 16, $\times 12 = 192$ zł. = rub. 28 kop. 80. Dzisiaj mógłby mieć 60 rubli rocznie i więcej.

W ten sposób więc nie tylko wartość monety dzisiejszej jest mniejsza, ale, niezależnie od tego, cena wszelkich przedmiotów znakomicie podniosła się; grosz przeto lub złoty dzisiejszy, faktycznie, obejmują wartość nie 12, lecz minimum 48 razy mniejszą od wartości r. 1526.

Folwark warszawski z budynkami swemi mieścił się, jak tradycja podaje, pośrodku rol swych, pomiędzy dzisiejszemi uli-

cami: Twardą, Ciepłą i Grzybowską. Dla tego też, w miejscu, gdzie obecnie leży ulica Królewska, szła dawniej droga do folwarku (inwentarz lustracyjny z r. 1660, — Wejnerta T. VI, str. 215). Opis budynków znajdujemy tylko w inwentarzu z r. 1660. Były one wtedy odrestaurowane przez ówczesnego starostę Jana Wielopolskiego, kasztelana wojnickiego. Znajdowały się wtedy na folwarku dwa domy mieszkalne, z których jeden nawet ze względnym komfortem urządzony, gdyż miał wielką izbę stołową, trzy pokoje mieszkalne, izbę dla sług, kapliczkę, łazienkę i dwie kuchnie;—pod budynkami piwnica; — drugi dom mieszkalny miał także cztery izby, piekarnię, piec chlebowy. Oprócz tego — spichlerz, pod nim komora i stajenka, obora z tarcie (na ówczas całkiem pusta), stodoła; — przy domu mieszkalnym ogród włoski.

Z przeniesieniem do Warszawy stolicy zaczęło być ludniej na wólkach starościńskich. W około folwarku, przy drogach, osiadali, jak powiada inwentarz, „mieszczankowie“ na placach czynszowych. Starosta warszawski, Jan Grzybowski założył w tem miejscu oddzielne miasto Grzybów. Erekcję miasteczka potwierdził Jan Kazimierz w r. 1650. Była to więc jurydyka, posiadająca własne sądy, burmistrza i ratusz ¹⁾).

Podług spisów podymnego z r. 1661 było na Grzybowie placów zabudowanych 26. Działo się to po wojnie szwedzkiej, która w przedmieściu tem, pozbawionem wszelkiej obrony, sprawiła wielkie zniszczenie.

W inwentarzu z r. 1660 znajdujemy utyskiwanie nad zmniejszeniem ilości rol ornych na folwarku „kwoli wielu przyczynom; nie tylko że Grzybów siła gruntów odebrał, ale też różnych Ichmościów dwory, jako Jks. Stefana Wydźgi, biskupa na ten czas warmińskiego, IPana Piotra Mirowickiego, J. K. Mości Sekretarza,—p. Jabłońskiego, IPana Firleja Kasztelana lubelskiego, J. K. arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych pięć placów oso-

¹⁾ Ratusz, postawiony w r. 1776 przez starostę warszawskiego Walentego z Piętk Sobolewskiego, stał na rynku Grzybowskim pod Nr. 1017b. Po zniesieniu jurydyki mieściło się tu więzienie policyjne i trybunał handlowy. W r. 1840 zniesiono ten gmach celem rozszerzenia rynku.

bnych, różnym osobom wydzielonych, które teraz pusto leżą, tudzież i dla pokopanych gruntów, przez obozy różne pod Warszawą po kilkakroć będące, orane być i sprawowane nie mogą.“

Nie możemy tu wskazać miejscowości, w których wymienione w inwentarzu place leżały, gdyż te zbyt często zmieniały właścicieli, z wyjątkiem może, placu, należącego do ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego, którym był na ówczas Jędrzej Leszczyński. W Vol. leg. T. IV, str. 458, znajduje się, pod r. 1654, libertacja dworu „Najwielebniejszego X. Arcybiskupa, „za wałem na gruncie starościńskim wybudowanego za konsensem Wielmożnego Kanclerza koronnego, starosty na ten czas Warszawskiego ¹⁾.“ Wał tu wspomniany przechodził od ulicy Wałowej i Przejazd, w kierunku Rymarskiej (jak mówiliśmy wyżej, przez ogrody Lipskich); po za figurą Ś-go Jana skręcał ku dzisiejszemu ogrodowi saskiemu pomiędzy kościołem księży reformatów i (późniejszym) Błękitnym pałacem. Grunt więc starościński w tem miejscu mógł się zbliżać do wału tylko tam, gdzie obecnie leży posesja № 472, hr. Zamojskich. Wypadałoby więc z tego, że ta właśnie posesja stanowiła niegdyś plac księdza arcybiskupa Leszczyńskiego, nabyty później przez króla Augusta II, który w tem miejscu postawił pałac dla Orzełskiej, zwany błękitnym ²⁾.

Obok tego placu, z drugiej strony wału, więc bliżej ku miastu, w miejscowości, zwanej „na piaskach” (nazwa ta musiała zapewne odnosić się i do placu ks. arcybiskupa), król Zygmunt III, w r. 1623, nadał obszerny plac księżom reformatom; była to również darowizna z gruntu starościńskiego, jakkolwiek inwentarz już o niej nie wspomina.

Plac rozległy, na którym mieścił się pałac Brühlowski, według wszelkiego prawdopodobieństwa, pochodził również z gruntów folwarcznych starościńskich. Pierwszemi właścicielami dworku, w tem miejscu byli Zebrzydowscy; w r. 1641 nabył plac i wystawił tu pałac Kanclerz koronny Jerzy Ossoliński. Z tego powodu i idąca od pałacu ku Krakowskiemu Przedmieściu ulica

¹⁾ Był to Stefan Koryciński.

²⁾ Sądziłoby wypadało, że w archiwach Błękitnego Pałacu, znalazłyby się dokładniejsze w tym przedmiocie wskazówki.

zwana była Ossolińską (dziś Czysta). Opis pałacu podał Jarzemski, muzyk króla Władysława IV i budowniczy ujazdowski w swem opisanu Warszawy.

Córka kanclerza Tekla, była za mężem za Aleksandrem Lubomirskim, wojewodą krakowskim. Jak znaczną przestrzeń obejmował wtedy dwór Ossolińskich, sądzić możemy z tego, że dochodził niegdyś do gruntu ks. reformatów, którym tenże Aleksander Lubomirski część swego gruntu darował, a więc pałac i dwór kanclerza zajmowały całą przestrzeń po obu stronach Niecałej ulicy aż do Senatorskiej.

Od Lubomirskich pałac przeszedł do Sanguszków, którzy w r. 1750 sprzedali go Brühlowi. W końcu nabyła ten pałac Rzeczpospolita na mieszkanie dla ambasadora rosyjskiego i od tego czasu już stanowił własność rządową.

W każdym razie, od r. 1660 dnie folwarku warszawskiego były już policzone. Starostą warszawskim w owym czasie był Jan z Pieskowej Skaly Wielopolski, kasztelan wojnicki (a następnie wojewoda krakowski, — pierwszy senator w rodzinie). Otóż w Vol. leg. T. IV, r. 1667, znajdujemy aprobację przywileju królewskiego, danego panu wojnickiemu, pomiędzy innemi, na trzy place na gruncie starostwa warszawskiego; nie wiemy, czy do placów tych nie dołączono w następstwie jakich innych nadań; przestrzeń bowiem, należąca do Wielopolskich obejmowała dobrą włókę. Syn p. starosty, Jan kanclerz koronny, w trzeciem małżeństwie, pojął Marję de la Grange d'Arquien, siostrę rodzoną królowej Marji Kazimiery. Pani kanclerzyna, odziedziczywszy place po mężu, w r. 1693 wyjednała przywilej na założenie na swej posiadłości osobnej jurydyki pod nazwą Wielopole, która obejmowała grunt pomiędzy ulicą Grzybowską i Elektorálną, a więc ulice: Elektorálną (lewa strona — nieparzysta), Zatyłki, Zimną, Ptasią, Przechodnią i Żabią (w części bliższej do rynku), Targową (dziś Rynek za Żelazną Bramą), Skórzaną, Gnojową, Krochmalną do Ciepłej, Grzybowską również do Ciepłej (prawa strona—parzysta). Jurydyka rządziła się prawem chełmińskim, miała wójta, obieranego co rok, i czterech ławników dożywotnich ¹⁾.

¹⁾ Staroż. warszaw. T. I, str. 196.

Po zniesieniu, w r. 1791 jurydyk, pozostało po Wielopolu, jako stała pamiątka, największe i najpopularniejsze targowisko warszawskie.

Ostatnią właścicielką jurydyki wielopolskiej była Urszula z Potockich Wielopolska, wdowa po Hieronimie, staroście krakowskim, wnuku wymienionego wyżej Jana kanclerza.

Czynsze z placów, podane w r. 1789 do podatku ofiary, wynosiły złotych 3343.

Przypuszczać można, że przy pierwotnem założeniu granice Wielopola dochodziły jeszcze nieco bliżej ku dzisiejszemu ogrodowi Saskiemu, a mianowicie, w r. 1644, Tobiasz Morsztyn łowczy wielki koronny, spisując testament, w którym zapisał sumę 30000 złotych na uposażenie i przeniesienie z Leszna ojców bonifratrów, uprasza p. kasztelana wojnickiego, aby według obietnicy uczynionej, grunt i plac przestronny na ten konwent i kościół assygnować i „conferre za confirmatią” J. K. Mości raczył ¹⁾.“ Niezależnie od tego Tobiasz Morsztyn posiadał w tem miejscu dworek z budynkami i ogrodem, który zapisał bratu swemu Janowi-Jędrzejowi referendarzowi, a następnie podskarbiemu wielkiemu koronnemu.

Dworek, położony po za wałem miejskim (który z po za kościoła księży reformatów przechodził w poprzek dzisiejszego ogrodu saskiego), przytykał do ogrodu referendarza, który w tym miejscu zbudował wspaniały pałac, znany później pod imieniem saskiego.

Spełniając wolę brata, p. referendarz, na gruncie przez niego pozostawionym, osadził bonifratrów, którą to fundację zatwierdził sejm konstytucją z r. 1673 ²⁾. Oświadcza konstytucja, iż fundację nową i przeniesienie klasztoru przez Wielmożnego Jana Andrzeja z Raciborska Morsztyna Podskarbiego Wiel. Kor. i urodzonego niegdyś Tobiasza Morsztyna Łowczego kor., w Warszawie, na Przedmieściu Krakowskiem, „przeciw starostwu uczynioną” approbuje...

Słowa te—przeciw starostwu uczynioną—dowodzą, że dworek Tobiasza Morsztyna i klasztor bonifratrów stanęły na grun-

¹⁾ Bartoszewicz. — Kościoły warszawskie 1855, str. 234.

²⁾ Vol. leg. T. V., str. 123.

cie starostwa, wbrew interesów i woli pana kasztelana wojnickiego, który nie miał chęci dotrzymywać danej nieboszczykowi obietnicy.

Na tym samym sejmie roku 1673 stanęła i druga konstytucja, inkorporująca „juri terrestri dwór pana Podskarbiego na gruncie starostwa warszawskiego wymurowany za konsensem starosty warszawskiego“¹⁾.

Widać z tego, że w drugiej połowie XVII stulecia dzisiejszy ogród seski obejmował dwie posiadłości: jedna za wałem, po Tobiaszu Morsztynie, dostała się bonifratrom; druga, z drugiej strony wału, należała do J. Jęd. Morsztyna.

Jak wspomnieliśmy wyżej, król August II zakupił place bonifraterskie, a zarazem i pałac morsztynowski, i urządził w tem miejscu pałac własny ze wspaniałym ogrodem, to jest nabył za pieniądze to, co nie tak dawno jeszcze, jako część starostwa, było posiadłością królewską.

Po urządzeniu Grzybowa, który zawsze liczył się za część starostwa i Wielopola, oraz pałacu i ogrodu królewskiego (saskiego), pozostawał jeszcze klin ziemi starościńskiej wakującej pomiędzy ulicami Królewską i Ś-to Krzyżką. Jak Wielopole zabrał szwagier królewski, Jan Wielopolski, tak samo wymieniona wyżej resztką folwarku starostwa dostała się rodzinie, która odznaczała się wyjątkowem przywiązaniem do następnej dynastji saskiej i z łask jej sowiec korzystała. Grunt ten zajęli Bielińscy. Założona tu została, w r. 1757, przez Franciszka Bielińskiego, Marszałka Wielkiego Koronnego, nowa jurydyka pod nazwą Bielina.

Stosunki rodziny Bielińskich z dynastją dobrze są znane. Przypomnimy tylko, że ojciec marszałka, Ludwik Kazimierz był również marszałkiem koronnym i marszałkował na elekcji Augusta II. — Córką jego Denhoffowa była kochanką królewską. Syn Michał, cześnik koronny, a potem wojewoda chełmiński, ożenił się z Marią Aurorą hrabianką Rutowską, córką naturalną króla, z którą jednak rozwiódł się po paru latach. Syn drugi Franciszek, założyciel Bielina, był z całej rodziny najślawniejszy. Znane

¹⁾ Tamże, str. 112.

są zasługi, jakie położył dla Warszawy, w uporządkowaniu miasta, urządzeniu bruków, dokonaniu pomiaru ulic i domów. Był to człowiek energiczny, nieugięty i bezinteresowny; w przestrzeganiu swej władzy nie ulegał nikomu, był prawdziwym postrachem wszystkich lotrów i lotrzyków, dla których nie miał pardonu. Taką charakterystykę p. marszałka podaje ks. A. Kito-wicz w swych pamiętnikach.

Dwór p. marszałka na Bielinie zwano Otwockiem, tak samo jak dobra leżące w Garwolińskim niegdyś, a obecnie w Nowomińskim powiecie. Później zamieniono tę nazwę na Tiwoli, którego szczątki pogrzebano przed paru laty pod trzema wielkimi kamienicami (№ 1066 z literami obejmuje wszystkie posesje od Tiwoli ku Marszałkowskiej ulicy, oraz od Zielonego Placu i ulicy Erywańskiej).

W r. 1759 marszałek ustąpił praw swoich do jurydyki Bielińskiej synowcowi rodzonemu, synowi brata Michała, wojewody chełmińskiego, Franciszkowi, pisarzowi wielkiemu koronnemu. W akcie tej cessji wspomniany jest, oprócz Bielina, folwark Kałęczyn. Jakoż, oprócz ulic, leżących na gruncie starościńskim, to jest: części Ś-to Krzyżkiej, Królewskiej i Marszałkowskiej, oraz Jasnej, Szkolnej i Placu Zielonego, należały do Bielińskich dwie jeszcze role, a w drugiej połowie XVIII wieku, ulice: Pańska i Wilcza. Obie leżały na włókach dawnego Kałęczyna, po obu jego krańcach. W jaki sposób dostały się Bielińskim, nie wiemy. Rola, na której leży Pańska ulica, różnemi czasy była nadawana, zwykle dożywotnio, mieszczanom warszawskim albo i dworzanom królewskim; Wilcza, a przynajmniej znaczna jej część, za królowej Bony, włączoną była do gruntów ujazdowskich, jak o tem niżej mowa będzie.

Pisarz koronny również piękną pamięć po sobie zostawił. Należał już do późniejszej postępowej generacji czasów Stanisławowskich. Brał czynny udział w pracach Komissji Edukacyjnej, pisał rozprawy o wychowaniu, wydane pod tytułem: Sposób wychowania w XV listach opisany. Zajmował się botaniką; zielnik przez niego zebrany ma podobno znajdować się w zbiorach Towarzystwa lekarskiego w Warszawie ¹⁾.

¹⁾ O Bielińskim artykuł Piotra Chmielewskiego w Encyklopedji Wychowawczej.

Dom Bielińskich stanowił w owych czasach wielki pod względem obyczajów i pobożności wyjątek. Małżonka pisarza, Krystyna, Sanguszkowa z domu, słynęła z cnót i dobrych uczynków; pomagały jej w tem dwie krewne, Świdzińskie z domu, wdowy: Granowska, wojewodzina rawska i Lanckorońska, kasztelanowa polaniecka.

PP. Bielińscy mieli dwie córki: starsza Barbara była za mężem za Rochem Kossowskim, podskarbis W. Kor. Jako jedna z najpiękniejszych kobiet w Warszawie, mało czasu poświęcała na praktyki pobożne, ale oddawała się zabawom i polityce. Była zwolenniczką Ustawy 3-go Maja i podobno nawet wpłynęła na przyjęcie jej przez ks. Kazimierza Nestora Sapiechę. Mąż jej mógłby być nazwanym prawdziwym na owe czasy oportunistą. Obojętny był dla ustawy, ale dostał za sejmu czteroletniego podskarbstwo koronne po Adamie Ponińskim; na podskarbstwie tem utrzymał się i za Targowicy ¹⁾.

Druga córka Franciszka Bielińskiego, Tekla, poetka i autorka dramatyczna, była za Feliksem Łubieńskim, ministrem sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego. Jej to dostało się w spadku Tiwoli i długi czas w rodzinie Łubieńskich pozostawało. Z pomiędzy więc dziedziców pałacu wspomnieć nam należy: syna ministra, Tomasza, generała b. wojsk polskich, jednego z uczestników bohaterskiej szarży pod Samo-Sierą i wnuka Leona, który należał do liczby założycieli Biblioteki Warszawskiej.

Był jeszcze brat pisarza koronnego, Stanisław Bieliński, cześnik koronny. Nie pozostawił on, niestety, takiej po sobie pamięci, jak Franciszek. Był to słynny w swoim czasie gracz i szuler, wiecznie obdłużony, człowiek małej wartości. Wystąpił na widownię w ostatniej chwili Rzeczypospolitej, w r. 1793, jako marszałek Sejmu Grodzieńskiego, a następnie i marszałek nadworny koronny. Miał i on swoją lokatę na gruncie dawnego starostwa; pałac p. Stanisława był w tem miejscu, gdzie dziś posesja № 955, Janasza przy placu Bankowym.

Pomiędzy Bielinem i Grzybowem. od ulicy Królewskiej do Próżnej, były darowane przez ostatniego króla dwa place na grun-

¹⁾ Bartoszewicz Jul.—Przypiski do Święckiego — Historycznych Pamiętek. — T. I, str. 728.

cie starostwa. Jeden należał do Stefana Dembowskiego, kasztelana czechowskiego, obejmował dzisiejsze posesje przy ulicy Marszałkowskiej № 1065, 1065a i 1065b.—Znany jest czynny udział kasztelana w wypadkach z lat 1788—1794. W r. 1790 był назначony komisarzem policji obojga narodów, w r. 1792 ogłoszony następcą Kościuszki w Krakowie.

Drugi plac i dwór był własnością jenerała Arnolda Byszewskiego, ulubieńca Stanisława Augusta, jedynego może, który dotrwał do końca w wierności swemu dobroczyńcy.—Był tu później zajazd Kielca № 1504, a obecnie wyprowadzono całą ulicę Nowozielną, z ośmioma kamienicami.

Z objętości tych dwóch dworków możemy mieć miarę, czem był dawny dworek na przedmieściu warszawskiem w stosunku do dzisiejszej posesji.

Nareszcie prezydujący w Komisji Porządkowej (boni ordinis), ustanowionej w r. 1765, Bazyli Walicki, wojewoda rawski, zajął place za dawnym dworem folwarcznym, od ulicy Chłodnej; na placach tych stała ulica Waliców, należąca do jurysdykcji grzybowskiej. Był to ostatni zabór na starostwie.

Obcięte w ten sposób starostwo obejmowało już tylko jedną obszerną jurydykę Grzybowską, do której włączono to wszystko, czego rozchwycić nie zdążono. Należały do tej jurydyki części ulic: Grzybowskiej, Krochmalnej, Żelaznej i Królewskiej, jedna strona Chłodnej i Wolskiej, Twarda, Ciepła, Łucka, Wronia, Ceglana, Prosta, Waliców, Bagno, a nadto — Mazowiecka i lewa (nieparzysta) strona Chmielnej ua dawnym Kałęczynie.

W r. 1789 czynsze starościńskie z Grzybowa wynosiły złotych 9649 z 179 placów. — Z Bielina — 2770 złotych.

Mówiąc o starostwie Warszawskim, należy się słowo dorzucić o tych, którzy w przeciągu czterech stuleci urząd starostów piastowali. Podajemy więc tutaj spis, acz bardzo niekompletny, starostów warszawskich, o ile ich się dotychczas odszukać udało.

1) Z wieku XIV nie ma śladu istnienia oddzielnego starostwa warszawskiego. W przywilejach ks. Janusza Starszego występuje jako świadek—„Bolesta capitaneus noster“.—Tak jest wymieniony na przywileju z r. 1388, wydanym dla szpitala Ś-go Ducha ¹⁾. W przywilejach z lat 1390 i 1393, dodano „capitaneus noster generalis ²⁾. Był więc zapewne starostą jeneralnym na całe księstwo mazowieckie, na wzór wielkopolskiego. W r. 1398 był kasztelanem wyszogrodzkim.

2) W Paprockim znajdujemy „starostę warszawskiego“ *Podoskiego*, którego ojciec Dersław był w r. 1436 kasztelanem zakroczymskim. Nazwiska tego w kodeksach dyplomatycznych dotychczas nie napotkaliśmy.

3) W przywileju z r. 1475 ³⁾ wymieniony *Wszebor ze Smolska* starosta warszawski, podsędek zakroczymski, o którym wspomina i słownik geograficzny.

4) R. 1479. *Mikołaj Druźbicz z Zawstochowa* (dziś Zastaw), chorąży i starosta warszawski, o którym wspominaliśmy wyżej, jako o posiadaczu zastawnym włók na Nowem mieście, wymieniony w przywileju księcia Bolesława dla szpitala Ś-go Ducha ⁴⁾.

5) R. 1484. *Aleksy z Nadarżyna* podkomorzy i starosta warszawski, — świadek na przywileju ks. Bolesława dla tegoż szpitala ⁵⁾.

6) R. 1490. W zbiorze wyroków i układów granicznych między zakonem krzyżackim i Mazowszem, wymieniony jest, jako delegat książęcy *Johannes von Rudzumo* hauptman zu Warschaw“, a więc zapewne Jan z Radzimina ⁶⁾.

¹⁾ Starożytności warszawskie. T. I, str. 38.

²⁾ Kodeks mazowiecki 1863, str. 109.

³⁾ Tamże, str. 115.

⁴⁾ Starożytności warszawskie. T. I, str. 157.

⁵⁾ Tamże, str. 168.

⁶⁾ Codex epistolaris saeculi decimi quinti. T. III zebrany przez profesora Anatola Lewickiego str. 384.

7) R. 1521. *Marcin z Obor*, stolnik zakroczymski, wymieniony jako starosta warsz. na dokumencie procesowym prywatnym, który posiadamy.

Na takim samym dokumencie z r. 1524 znajdujemy Jerzego Krakowieńskiego, jako zastępcę starosty, — loco capitanei.⁴ Nie ma pewności, czy p. Oborski pozostawał jeszcze wtedy na urzędzie, zarówno jak i w latach 1526 — 1531, za które sporządzały się rachunki, wyżej przytoczone.

8) R. 1547. Starostą warszawkim był *Jan Dzierzgowski*, kasztelan ciechanowski, wicesgerent księstwa warszawskiego, o którym wiadomo tylko, że był człowiek osobiście małej wartości, ale wielce protegowany przez królowę Bonę ¹⁾.

9) R. 1564. *Krzysztof Sobek z Sulejowa*, podług inwentarza starostwa, znajdującego się w archiwum akt dawnych podskarbińskich (księga 168).

10) R. 1566. *Stanisław Wolski z Podhajec*, kasztelan sandomierski, marszałek nadworny, starosta warszawski i krzepicki, wymieniony w dokumencie z tegoż roku, wpisanym do inwentarza z r. 1620. Ma pomnik w farze warszawskiej, razem z bratem Mikołajem, biskupem kujawskim. W r. 1564 podpisał akt wcielenia do korony księstw oświęcimskiego i zatorskiego, jako jeszcze kasztelan brzeziński, starosta Krzepicki (Vol. leg. T. II, str. 658).

11) R. 1569. W inwentarzu z tego roku powiedziano, że starostwo trzyma p. czerski (t. j. kasztelan czer.) quoad jurisdictionem, a p. *Zaliwski* quoad proventus. — Kasztelanem czerskim był wtedy *Zygmunt Wolski*. — Podpisany na przywileju przywrócenia ziem podlaskiej do korony polskiej. — (Vol. leg. T. II, str. 751).

12) 1581. *Jerzy Niemsta z Chrzęćcic*, — wymieniony w Źródłach Łziejowych. T. XI, str. 205, — lectistrator et vars. capitaneus — w obozie pod Płockiem, znany zwolennik Reformacji.

¹⁾ Pawiński. — Ostatnia księżna mazowiecka, str. 115.

13) R. 1587. *Bartosz Zaliński*, (może Zaliwski), podpisany na recesie warszawskim podczas elekcji kr. Zygmunta III.— (Vol. leg. T. II, str. 1088).

14) R. 1613. *Stanisław Zaliwski*, syn Bartłomieja, kasztelana warszawskiego, któremu pomnik postawił w farze warszawskiej (leżący rycerz w zbroi po lewej stronie kościoła), wymieniony w inwentarzu z r. 1660 z powołaniem się na wyrok trybunalski z r. 1613.

15) R. 1615. *Stanisław Warszycki*, wojewoda podlaski, wymieniony w tym samym inwentarzu, z powołaniem się na wyrok króla Zygmunta III z r. 1615. Ma pomnik w farze warszawskiej (wielka czarna tablica marmurowa po prawej stronie kościoła).

16) R. 1624. *Mikołaj z Roksic Ruszkowski*, wspomniany niekiedy w dawnych aktach skarbowych.

17) R. 1627. *Stefan Dobrogost Grzybowski*,—w r. 1627, wyznaczony jako komisarz do stanowienia „precia rerum“ ¹⁾; w r. 1632 podpisał akt konfederacji warszawskiej, po śmierci Zygmunta III, jako starosta warszawski i kamieniecki, poseł ziemi warszawskiej ²⁾.

18. R. 1648. *Jan Grzybowski*, starosta warszawski i kamieniecki, założyciel Grzybowa, podpisał elekcję Jana Kazimierza ³⁾.

Rodzina Grzybowskich, mało wspominana w historii, należała w owych czasach do najzamożniejszych na Mazowszu; podług rejestru poboru łanowego z r. 1652 należały do niej dobra: Dembe, Sulejów i Zabraniec (dziś w gminie Okuniew), Dąbrówka Wielka (gm. Jabłonna), Ręczaje, Wola ręczajska, Krzywica, Grabie. Z tej rodziny byli: Teofil Grzybowski, sędzia warszawski (1617), Samuel Stanisław, star. grodziecki, podpisał elekcję króla

¹⁾ Vol. leg. T. III, str. 546.

²⁾ Vol. leg. T. III, str. 741.

³⁾ Vol. leg. T. IV, str. 235.

Jana III w r. 1674.—Franciszek — kasztelan inowrocławski, Stanisław — podstoli czerski i inni.

19) Wspominaliśmy wyżej o konstytucji z r. 1654, zatwierdzającej nadanie dworu ks. arcybiskupa Jędrzeja Leszczyńskiego, wybudowanego za konsensem kanclerza koronnego, starosty na ówczas warszawskiego. Kanclerzem był *Stefan Koryciński* (1652—1658). Wyraz „na ówczas“ pozwala domyślać się, że w r. 1654 starostą już nie był. Czasu jego bytności na starostwie nie możemy dokładnie oznaczyć. W inwentarzu z r. 1660 rzeźnicy warszawscy powołując się na dekret w sprawie opłaty jatkowego z r. 1649, nazywają starostę, magnificus, co by się mogło stosować tylko do senatora, jakim był Koryciński. Grzybowski więc, którego nazywano tylko generosus, już by w r. 1649 starostą nie był.

20) R. 1660. *Jan z Pieskowej Skąły Wielopolski*, kasztelan wojnicki, o którym już wspominaliśmy wyżej.

21. R. 1668. *Jan Przecław Leszczyński*, syn Bolesława, podskarbiego koronnego, założyciela Leszna, brat Bogusława i Rafała, był starostą po śmierci Wielopolskiego bardzo krótko, zmarł w młodym wieku, i w tym samym roku mamy już nowego starostę, a tym był:

22) *Jan Dobrogost (Bonawentura) Krasinski*, referendarz koronny, wojewoda płocki, potem mazowiecki, podpisał elekcję Michała Wiśniowieckiego i Jana III. Starostą był do 1700 r.; ustąpił za życia starostwa synowi.

23) *Stanisław Bonifacy Krasinski*, kasztelan płocki do r. 1716.

24) *Józef Potocki*, hetman W. Kor. kasztelan krakowski, odstąpił starostwa,

25) R. 1742. *Mikołajowi Święcickiemu*, szambelanowi królewskiemu, od którego odkupił starostwo w tym samym roku,

26) *August Czartoryski*, wojewoda ruski.

27) R. 1750. Dla widoków politycznych familii, ks. wojewoda odstąpił starostwa synowi wszechwładnego na ów czas

ministra Brühla, — dwunastoletniemu *Fryderykowi Brühlowi*, któremu król August III, przy zatwierdzeniu cessyi, lat dodał.

28) R. 1785. Brühl odprzedał starostwo *Walentemu z Piętek Sobolewskiemu* i ten był ostatnim starostą warszawskim. Był też posłem na sejm czteroletni, a za księstwa warszawskiego mianowany kasztelanem, a potem wojewodą ministrem sprawiedliwości królestwa kongresowego i nakoniec, w r. 1830, prezesem Rady Administracyjnej.
